

Dyrygent Orkiestry III RP

Zbliża się kolejna w roku niedziela bez telewizji publicznej. Dzień, w którym Owsiak, zwany pieszczotliwie w mediach Jurkiem, zajmie cały czas antenowy, promując swoją „święteczną orkiestrę”, a kolejne roczniki młodzieży będą wykrzykiwać jego zaklęcia: „oj, będzie się działo” i tekst o orkiestrze, która będzie grała do końca świata i o jeden dzień dłużej. Nie usłyszę też, jak podekscytowana rosnącą sumą pieniędzy młodzież zacznie się znowu jąkać jak Owsiak na wzór Michnika, wreszcie nie usłyszę deklaracji, że cała ta ofiarność ma na celu wyłącznie dobro dzieci, biednych, chorych, samotnych i potrzebujących matek.

Kiedy 20 lat temu ruszyła Owsiakowa „orkiestra” oddałem do jej dyspozycji całą antenę Radia WAWa. Również w następnym roku, ale już z mniejszym entuzjazmem, bo kiedy napisałem felieton o tym, że byłoby dobrze, gdyby po każdej zbiórce pieniędzy znalazł się równie eksponowany czas w telewizji na podsumowanie tej akcji, z wyliczeniem, ile kosztowała, otrzymałem niesympatyczne listy od trzech bodajże kierowników „orkiestry” z profesorskimi tytułami. Poczuli się dotknięci podejrzeniami. A przecież nie uderzyłem nawet w stół, a jednak nożyce się odezwały. I tak było zawsze przez minione 20 lat, gdy jakiś niepoprawny politycznie dziennikarz odważył się skrytykować „orkiestrę” i inne pomysły Jurka. I nic dziwnego, bo Owsiak to rówieśnik III RP, wunderwaffe młodzieży, kolorowy cudaczny celebryta, rozrywkowa odmiana Adama Michnika i

ulubieniec „Wyborczej”, odznaczony w czerwcu tego roku przez prezydenta Bronisława Komorowskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Coroczna wielomilionowa zbiórka pieniędzy na zakup sprzętu medycznego dla dzieci wyręcza państwo, które ściąga z nas na ten cel obowiązkowe składki zdrowotne. Można nawet sobie wyobrazić budżet Ministerstwa Zdrowia, który co roku, „po cichu”, uwzględnia stałą sumkę na sprzęt medyczny dla dzieci od Jurka. Finansowym beneficjentem „orkiestry” są firmy produkujące urządzenia medyczne. Nie dotarła do mnie żadna informacja o przetargach „orkiestry” na zakup tego sprzętu. A ponieważ większość tych firm mieści się na Zachodzie, przychylnie „orkiestrze” są wszystkie prywatne media o kapitale zagranicznym.

Gdyby Owsiak wybrał inny cel zbiórki, dajmy na to zbiórkę dla pielęgniarek, aby raz w roku podnieść im nieco pensję, doceniając ich trud i zachęcając nowe adeptki tego zawodu. Oczywiście byłoby to znowu wyręczanie państwa, ale nie zarobiłyby na tym i tak już bogate firmy medyczne. Albo gdyby była to telewizyjna zbiórka z przeznaczeniem na dożywianie dzieci, na przykład na obiady dla dzieci w miejscowościach, gdzie one naprawdę głodują. Tylko czy wtedy Owsiak nie przeznaczyłby pieniędzy na zakup sprzętu do gotowania? A cały czas przecież mówimy o biednych, potrzebujących dzieciach i ich matkach. A gdyby to była zrzutka na sportowe boiska dla dzieci? No tak, ale czym by wtedy mógł chwalić się rząd. A

ileż to już razy słyszeliśmy o nowo zakupionym sprzęcie medycznym nieużywanym z braku wytycznych i personelu do jego obsługi.

Z „orkiestry” zrodził się „Przystanek Woodstock” w Kostrzynie nad Odrą, z lewackim logo „pacyfy” i hasłem „ miłość, przyjaźń, muzyka”, koncert rockowy w podzięcie za ofiarność i pracę młodzieży przy zbiórce pieniędzy w styczniową niedzielę. „Dyrygent” jako deklarujący się w mediach katolik zawsze zapraszał na koncerty ekipy z Hari Kriszna. Były to też wspaniałe żniwa dla firm piwowskich, wszelkiej maści szarpidrutów, spotkania z politykami i dziennikarzami i okazja do wykapania się w błocie. Ile zarobiły na tym spędzie browary - nie wiadomo, tajemnica handlowa. Wiadomo zaś, jacy politycy i dziennikarze „oświecali” młodzież. Elita III RP: Wałęsa, Mazowiecki, Balcerowicz, Buzek, Wajda, Bralczyk, Masłowska, abp Józef Życiński, Olejnik, Lis, Żakowski, Raczek, Szczuka, Gretkowska. Jeżeli do tego grona dodamy nazwiska Janusza Kochanowskiego czy Jana Ołdakowskiego, to otrzymamy mniej niż typową proporcję gości, jakich zaprasza do swojego programu w publicznej telewizji Tomasz Lis.

„Za dwa tygodnie będzie pan królem mediów” - pisze do Owsiaaka na portalu wPolityce.pl Mariusz Dzierżawki, szef Fundacji Pro-prawo do życia. „Jest okazja do zrobienia czegoś znacznie lepszego, niż zebranie pieniędzy na zakup urządzeń dla ratowania wcześniaków i pomp insulinowych dla kobiet ciężarnych z cukrzyca”, bo taki jest w tym roku cel zbiórki.

Wśród ofiar 641 aborcji, jakie wykonano w 2010 roku, aż 614 stanowiły dzieci chore, w tym z Zespołem Downa. Czy nie miały prawa żyć? Ile z tych dzieci mogłoby żyć, gdyby zadbano o nie w okresie prenatalnym. Ile by z nich żyło na tym Bożym świecie, gdyby po urodzeniu otrzymało odpowiednią opiekę? Niestety wielki „dyrygent orkiestry III RP” swoje „miłość, przyjaźń i muzyka” odbiera jak typowy postkomunistyczny lewak i liberał.

Wojciech Reszczyński

290Nasza Polska 03.01.12